№ 22. Kraków 28. Stycznia — Wtorek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 Stycznia.

JW. JX. Karol Saryusz Skórkowski, Biskup krakowski, na dniu 25 b. m. umarł w Opawie.

W piątek jeszcze, tojest d. 24 b. m. telegraficzna wiadomość doniosła o niebezpieczeństwie choroby jaką dotknięty został przewielebny Biskup, synowcowi JX. kanonikowi Alfonsowi Skórkowskiemu, który tegoż samego dnia udał się do Opawy. Dwa dni przeszły bez żadnych wiadomości w bolesném oczekiwaniu i w nadziei. Ale gorące modły pobożnych parafian za ukochanym pasterzem, nie zdołały zmienić niedocieczonych Opatrzności wyroków. Dzisiaj odebraliśmy następujący list od jednego z naocznych świadków tego zgonu:

Opawa, 25 stycznia.
godzina 5ta popołudniu.

Dzisiaj nieliczymy już to drogie życie na godziny ale na minuty.... Żadnéj iskierki nadziei, życie ulatuje. Jeżeli kanonik Skórkowski nie przyjedzie jak o 6téj, być może bardzo że już Biskupa przy życiu nie znajdzie!... Biskup ma całą przytomność umysłu. Modli się — błogosławi — przebacza. Cóż to za śmierć szczytna!..

godzina 6¼.

Ksiądz kanonik Skórkowski przyjechał. Biskup jeszcze przy życiu. Błogosławi ale mowę utracił... Zaczynamy modlitwy przy konających..

godzina 6½.

W téj chwili Biskup oddał Bogu ducha! Jakaż nauka w zgonie tego świątobliwego pasterza!.

Na tém kończą się wiadomości nasze o stracie którąśmy ponieśli, ale słów tych kilka pisanych wobec tak *wzniosłéj śmierci*, wymowniéj i boleśniéj przemawiają do serc wszystkich, aniżeli by to najdokładniejsze szczegóły uczynić potrafiły.

Uniwersytet.

II.

W poprzedzającym artykule przyszliśmy do wykazania zasady uniwersytetu. Jest ona tak wielką i tak piękną, że nadaje uniwersytetowi prawo samodzielnego bytu, kładzie go w poczcie instytucyj, będących koniecznym warunkiem życia cywilizowanego narodu i téj instytucyi przyznaje charakter wolnego stowarzyszenia (korporacya wiedzy), wolnego rozwoju i wolnego objawu swéj zasady, podobnie któremu jak każdéj wolnéj korporacyi, służy prawo objawu swéj zasady, a tém samém wolnéj wewnętrznéj organizacyi, niedającéj się narzucić z góry źle wywołanéj żywotnością swojego principium. Zatém uniwersytet jako reprezentacya, jako chodownia umiejętności takież same względy jak i umiejętność sama zyskuje; też same co ona ma cele, i na niéj wsparty w wspaniałym hufcu wielkich zakładów politycznych i moralnych, poważne zajmuje stanowisko. Tu więc wyradza się jego stósunek do państwa, do kościoła, do szkoły, do gminy, do rodziny, i jako jedna z tych potęg, które są dźwignią ludzkości, układa się do reszty harmonijnie, dążąc do swego celu, innym pomaga, i w tym pochodzie blaskiem swym oświeca z ubocza wszystkie inne organiczne spójnie, które ludzi wiążą w spółeczność.

Lecz podciągnąwszy fundamenta pod wspaniałą budowę uniwersytetu, starajmy się z nich bliżéj charakter jego oznaczyć. Miłość prawdy, to jest dążność, która tutaj stawia się jako prąd, pchający jestestwo ludzkie do rozprzestrzenienia zakresu swéj wiedzy, jest siłą ożywczą uniwersytetu. Jest więc on dobrowolném stowarzyszeniem ludzi, co jako ogrodnicy umiejętność hodują i jako górnicy w tych niezmierzonych kopalniach prawdy coraz nowe czynią zdobycze. Mając zawsze przed oczyma gwiazdę swego posłannictwa, obłąkać się nie może, ani też gdzieindziéj niż w sobie, drogoskazu i bodźca znajdować nie powinien.

Te wszystkie piętna, jakie wiedza na umyśle ludzkim wyciska, uniwersytet w życiu duchowém narodu odbijać powinien. Jeżeli więc umiejętność podnosi człowieka do godności członka rodziny ludzkiéj, to uniwersytety są jako kolonie światła na całém przestworzu kuli ziemskiéj rozsiane i znowu w około siebie rozsiewające światło téjże saméj natury. Wspólne im wszystkim jest słońce; niém ogrzéwane przez ciemności z promieńmi swemi przedzierają się, dążą do wzajemnego złączenia się, i w ten sposób pierwiastkiem swoim przejmują na wskróś ludzkość całą. Uniwersytet jest więc zakładem humanitarnym, jest szkołą rodu ludzkiego, ma charakter wyłącznie kosmopolityczny i jest zwierciadłem, w którém się odbijają wszystkie potęgi, narody w jeden ród ludzki uogólniające i w indywiduach i narodach obcych, braci nam podobnych i bliźnich odkrywające. Nie innemi też były uniwersytety w pierwszych wiekach swego istnienia: i jeźli poźniéj ten kosmopolityczny charakter straciły, było to skutkiem nieszczęśliwéj opieki, którą inne instytucye nad nim sprawowały. Wszakżeż, skoro tylko umiejętność odrodziła się i przyszła do poznania siebie, musiała sobie wyszukać objawu stanowisku jéj odpowiadającego. Dotychczas wprawdzie walka była jeszcze nie przeprowadzona: jeszcze niektóre rządy niechcą się wyrzec nad nią kurateli, ale w teoryi bój się już skończył, i już wyraźnie określono uniwersytet temi pięknemi słowy: „Die Universität ist die Pflanzschule der Wissenschaft und zugleich die allgemeine Bildungsanstalt.“ (*)

Reprezentanci umiejętności przejęci wysokością swego powołania i ulegając naturze światła, które jak i inne potęgi duchowe, koniecznie rozstrzeliwać się musi, nietylko już w jestestwie swojém pielęgnują umiejętność, ale ją rozkrzewiają poza siebie i nie tak pismem jak raczéj siłą żywego słowa wewnętrzne swoje jestestwo w drugich przenoszą i ducha ludzkości rozpowszechniają. Jestto bowiem naturalnym wynikiem mocy każdego uczucia i każdego przekonania, że człowiek niém przejęty, stara się to, co stanowi jego życie, co się po wszystkich zakątkach jego duchowych krajów rozpięło, tojest, drugiego *siebie* przelać w innych. Taki zaś cel tém łatwiéj przychodzi dopiąć, że oczy ludzkie dążą do światła, i że gdziekolwiek jako punkt świecący usadowi się umiejętność, tam zaraz ciśnie się grono widzów i słuchaczów. Obok mistrza wiedzy zasiadają młodzi jéj adepci; powstaje między nimi prąd, po którym światło jednego w drugiego ducha przepływa, spełnia się wysoki akt komunii wiedzy, obcowania w świetle i prawdzie; dokonywa się podwójna misya, bo w duszy mistrza budzi się rozkosz tworzenia; w duszy ucznia wybija godzina narodzin. I to jest właśnie najgłębszym węzłem, jaki grono nauczycieli i słuchaczów w jedną rodzinę umiejętności spokrewnia, tojest, wolna służba wiedzy, i dla tego pojęcie mistrza uniwersyteckiego pociąga za sobą ideę nietylko chodownika wiedzy, ale jéj rozkrzewiciela, nauczyciela umiejętności. W czyjéj duszy nieobudził się ten święty prąd do grzania i ogrzewania się w słońcu umiejętności; kto niemoże pojąć wolnego jéj chodownictwa, czyja dusza zanadto poza obozem umiejętności związana, aby mogła być zdolną do tego spokrewnienia się w wiedzy, dla tego miejsca w uniwerytecie nie ma. Duch jego nie sposobi się ani na adepta, ani tém bardziéj na mistrza umiejętności.

Wszakżeż celem wykładu uniwersyteckiego niejest samo tylko udzielanie wiadomości, bo to jest zadaniem szkoły, ale napełnienie człowieka czystym duchem umiejętności, doprowadzenie go do jéj zasad, nakłonienie go do współczesnego, samodzielnego myślenia, a tém samém do systematycznéj budowy. Wykład uniwersytecki ma przed sobą tylko umiejętność i za jéj pomocą owianie człowieka duchem ludzkości, reszcie powołań człowieczych za cel nie służy, chociaż im drabiną być może. Bo jakeśmy widzieli, do zakresu wiedzy wchodzi wszystko, co w życiu spółeczném, w duchowym i materyalnym organizmie spotykamy, uniwersytet zatém jako jéj reprezentacya takiż sam musi mieć zawód. Członków swoich piętnując człowieczeństwem, czyni ich zdolnymi do wypełniania innych przeznaczeń, które w pochodzie do owego wysokiego celu spotykają. Może więc tworzyć obywateli, urzędników itd. i to niczém innem, jak tylko umiejętnością i podniesieniem człowieka do ogólnego człowieczeństwa, bo w niém wszystko inne się odbija. Ale kształcenie ludzi do praktycznych zawodów, jako niejest głównym celem wiedzy, tak też niejest główném zadaniem uniwersytetu, owszém może być tylko dobroczynnym jego skutkiem i wpływem, gdy przez gruntowny wykład realnych umiejętności usposabia obywateli do pełnienia spraw publicznych i prywatnych, do rozmaitych w spółeczeństwie ludzkiém zawodów. Ale niejest bynajmniéj uniwersytet szkołą rządową dla kształcenia przyszłych urzędników. Znachodzi tu kandydat jako każden inny obywatel potrzebne sobie umiejętne przygotowanie, jeźli do zawodu swego teoretycznie zechce się przysposobić, lecz cel ten jest podrzędnym i kto na uniwersytecie nie dla saméj tylko umiejętności przebywa, ten ubliża jego wysokiemu posłannictwu, zniża go do szkoły specyalnéj, a sam największy sobie cios zadaje, bo ucząc się dla praktycznego zastósowania, pozbywa się tego, czém obdarza umiejętność uczących się dla niéj saméj, tj., pozbawia się ducha uogólniającego, ducha ludzkości.

W krótkich więc słowach streszczając to cośmy wyżéj o charakterze uniwersytetu powiedzieli, widzimy, że uniwersytet jako chodownia i reprezentacya umiejętności, jest akademią, jako szkoła rodu ludzkiego podnosząca człowieka do godności ogólnego człowieczeństwa, jest zakładem kosmopolitycznym, a obejmując w sobie wszystkie obszary wiedzy, może być szkołą specyalną tojest kształcącą specyalnie chociaż jéj charakteru nie nosi. Te trzy powyższe cechy już w zasadzie uniwersytetu tojest umiejętności leżą. Obaczmy teraz, jaki zachodzi stosunek uniwersytetu względem innych ludzkich, narodowych instytucyj mianowicie też względem państwa.

(*) Schelling Methode des akademischen Studiums s. 31 per. Schleiermacher Schrift über die Universitäten s. 49. Steffens i inni; jak niemniéj sprawozdania z konferencyj nauczycielskich Berlińskich, Jenajskich, Lipskich itd.

C. K. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze. krakowskie.

JW. hr. Leon Rzewuski, gorliwy o oświatę ludu wiejskiego Ziemianin, przeznaczył wynagrodzenie w summie złp. 2000 dla tego, ktoby napisał dziełko obejmujące wykład nauki rolnictwa w sposób dla pojęcia włościanina przystępny. Z zadania tego wywiązał się chlubnie p. Aleksander Ekielski, członek Towarzystwa, a Towarzystwo Naukowe połączone z Uniwersytetem Jagiellońskim wydało go w druku, policzając w poczet nauk dla ludu wydanych. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze rozpoznawszy dziełko przez p. Aleksandra Ekielskiego wydane, gdy go znalazło celowi i potrzebie ludu wiejskiego zupełnie odpowiedniem, przyznało autorowi prawo do wyznaczonéj nagrody — i miło mu było odebrać zapewnienie, że JW. hr. Leon Rzewuski z przyjętego już wywiązał się obowiązku.

Szanowny Mężu! przyjm w imieniu ludzkości podziękowanie za tę szlachetną przez siebie uczynioną ofiarę, którą i do naśladowania siebie w obywatelskiéj cnocie przykład dałeś, i otwierając pole do oświaty i lepszego bytu ludowi wiejskiemu, zasłużyłeś na publiczne zawdzięczenie. — Kraków d. 7 stycznia 1851.

Prezyd., *Darowski.* — Sekr., *Zachałka.*

Korrespondencya Czasu.

Poznań 23 stycznia.

Wybory po powiatach, delegowanych do wyboru dyrektorów Towarzystwa kredytowego, są obecnie ogólnym zajęciem. I bardzo słusznie: od trafności bowiem i zdrowego sądu wyborców zależy i dobro instytutu i powaga jedynych urzędów znaczniejszych polskich, na które z taką niechęcią i zazdrością oficyalny germanizm spogląda, z powodu, że te jeszcze w ręku naszym pozostały.

Nieszczęśliwy pojedynek gymnazyastów dość széroko przez nieprzyjacioł tego instytutu eksploatowanym zostaje, jako broń przeciw całemu instytutowi, podsuwaniem najdziwniejszych przyczyn zajścia, które tymczasem bardzo były powszednie, studenckie.

Zima tak u nas nadzwyczajnie łagodna, że roboty publiczne, jak np. prace osuszenia bagien oberskich, dotąd nie zostały zaprzestane, i zdaje się, że w tym miesiącu jeszcze posunięte zostaną aż do szosy wrocławsko-poznańskiéj, i szose tę przejdą, którą upływ wód znacznie hamuje. Dziwnie tylko uderza nieobecność przy robotach inżyniera naczelnego Towarzystwa, który świetny swój projekt powierza w wykonaniu cudzoziemcowi — przy czém naturalnie koszt towarzystwu o wiele zwiększyć się musi.

O karnawale mało dotąd słychać. Zaczyna się wprawdzie więcéj osób na ulicach naszych pojawiać: bywają małe wieczorki, mówią o projektach głośniejszych zabaw; ale bodaj czy nie spełzną na niczém, nie umrą na chorobę niedoboru ostatniéj raty Tow. kred.

Od deputowanych naszych mało téż nas wieści dochodzi, chociaż już są w znaczniejszym komplecie na miejscu. Ale trudno częstych znaków życia i obudzonego interesu z Izb, jeśli nie śmiercią to letargiem rażonych. Wypadkiem politycznym w Berlinie było to, że prezes Izby IIéj hr. Schwerin nie był na festynie dworskim w rocznicę koronacyi, a to z powodu, że nie chciał wziąć munduru stanowego, który piérwszy raz od r. 1848 był koniecznym, a co się nie zgadza z konstytucyą, która różnicę stanów zniosła. Podobno bardzo mu to za złe wzięto: i usilnie pracują nad tém, by nie był na nowo wybranym. Również powrót Radowitza jedni utrzymują, że w brew woli Manteufla, drudzy że na żądanie księcia Szwarcenberga, któremu pobyt Radowitza na dworze londyńskim w czasie regulacyi interesów niemieckich był o tyle nieprzyjemnym, że odwołanie go z strony rządu pruskiego zażądał.

Ordery w rocznicę koronacyi rozdawane, dzięki Bogu ominęły całkiem polskie Księstwo; za to kilku naszych miejscowych urzędników zaszczyconych zostało, a co mnie dziwi, między niemi i intendent korpusu poznańskiego, (chyba musiał jaką książkę filozoficzną napisać, bo za urządzenie intendentury usuniętymby być winien). Tak nierozsądnie i niepraktycznie wszelkie dostawy rozporządzonemi są u nas.

Jeden z naszych artystów, któregośmy w jesieni tu w Poznaniu i na prowincyi słyszeli, pan Antoni

Kątski, obfite zbiéra laury w Berlinie; recenzye o grze jego po gazetach nader mu są pochlébne.

O sprawie czerkiejskiéj dotąd nie doszły nas wiadomości. Ale tu mieliśmy bardzo piękne posiedzenie przysięgłych: jako oskarżony zasiadał pan E. Estkowski, jeszcze z powodu redakcyi *Krzyż a Miecz;* prokurator bardzo gwałtownie i ciérpko wniósł oskarżenie. Obrońca, młody asesor Wegner, nader świetnie obronę poprowadził; z wielką wymową przechodząc wiekowe prześladowania Słowian przez ród germański. Prezes sądu wiele taktu okazał. Sprawa ukończyła się uwolnieniem. *Goniec* oddrukował jako feleton piękną mowę obrońcy. — W tych dniach także bardzo trafnie i pięknie odpowiedział *Goniec* na zarzut, uczyniony mu przez jakiegoś pana W. K., że w artykule o Montalembercie, który nas właśnie był zraził, redakcya *Gońca* okazała się nietolerancko katolicka; dowodem to, jak trudno wszystkim dogodzić.

Poznań 24 stycznia.

Niewiem jak nazwać uczucie pod wrażeniem którego list mój zaczynam, czy przerażeniem czy oburzeniem. Fakt sam, doskonale was w tym względzie oświeci: otóż w Gońcu dzisiejszym wyczytuję pod rubryką Poznań wiadomość bez najmniejszéj uwagi z strony Redakcyi podaną, że ma się odbyć w kościele Sgo Marcina, na dniu 28 b. m. żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. jenerała Bema! Nie mogę przypuścić, by wiadomość, była czem więcéj, jak mystyfikacyą, nadto łatwowiernéj Redakcyi Gońca, bo któryż duchowny, mógłby się na podobną poniewierkę kościoła odważyć, któryżby tak mało znał swych obowiązków, by niewiedział, że w téj chwili musiałby być przez władzę kościelną destytuowanym. Ale same umieszczenie bajki podobnéj bez wyrazu potępienia bez najmniejszéj uwagi, w jedynem piśmie naszem, nader smutnym jest wypadkiem, ciężką winą Redakcyi w obec kraju i sumień polskich. Religia więc u nas ma być ślepym i niemym niewolnikiem namiętności politycznych, choćby te w obec religii, aż do zbrodni posunięte być miały? Opinia publiczna, tak zbłąkaną, że jedyny jéj organ bez uwagi o prawdopodobieństwie faktu tak zdrożnego wspomina, i to w obec licznych nieprzyjaciół, którzy wciąż zarzut nam ten czynią że religijność u nas płaszczykiem politycznym, i to w obec ludu, do którego katolicyzmu tyle razy się odwołujemy. Nie! na szczęście nasze, takiéj anarchii umysłów i obowiązków nie masz jeszcze w Wielkopolsce: i jeżli się podobna monstrualna myśl w jakiéjś poznańskiéj głowie wyrodzić mogła, odpychamy wszelką w tym względzie w imieniu prowincyi naszéj solidarność, z pismem, które ją jako rzecz zupełnie prostą, bez jednego znaku wykrzyknika, jeżli już dość elastycznéj formy niezadowolnienia w słowach znaleść nie mogło, czytającéj publiczności podało.

Proces Czerkiesów ukończył się w Bydgoszczy: uwolnieni zostali co do oskarżenia zbrojnego najścia granic państwa, coby karę śmierci musiało było za sobą pociągnąć, zostali zaś uznani winnemi zbrojnego oporu władzom krajowym, co kilkoletnie więzienie jako karę im przyniesie. Chodziło też o to przysięgłym, by nie karając ich zbyt surowo, uratować przecież więzieniem pruskiem, od wydania Rossyi—zanim zaś karę wysiedzą, może czas kartelem objęty upłynie. Obrońcą był niemiec Wolf. Niepojmujemy, że podobnéj pięknéj materyi do obrony nie ujął w ręce który z naszych prawników. Dziwnym też dalej faktem, że doktór powiatowy Pruski, który ich pielęgnował i z ran otrzymanych wyleczył, otrzymał order Stéj Anny.

Burmistrzem w Poznaniu obranym został P. Nauman, z tak zwanego konstytucyjnego stronnictwa niemieckiego. Między nazwiskami ławników, czytamy dwa polskie nazwiska, panów Moraczewskiego i Kramarkiewicza. Wilgotna zima, jak najgorszy wpływ wywiera na stan zdrowia kraju. Od deputowanych naszych, żadnych wiadomości, przykuci do ciała wegetującego, i oni wegetują chwilowo. Izby prawie wcale nieobradują, może to życzeniem Rządowem by tymczasowé, pierw coś stanowczego w Dreznie skleić, i dopiero *avec un fait accompli*, przed reprezentacyą krajową stanąć, co i na obrady różnych praw przedłożonych wpływ wywrzeć może.

Pan Winterfeld, autor i motor projektu nowego towarzystwa Kredytowego wyjechał do Berlina, podobno celem popierania projektu swego, chociaż dziś Rząd, ma być o wiele więcéj projektowi temu jak przed niedawnemi czasy, przeciwnym.

Wiele mówią wsferach dość dobrze zwykle poinformowanych, że nowy naczelny Prezes Poznański, ma być odwołanym i dyplomatyczną otrzymać posadę, prawdopodobnego następcy, dotąd jednak nikt jak się zdaje nie wie.

Wiedeń 26 stycznia.

« Wystąpienie p. de Schmerling z ministeryum, zdecydowane dopiero 23 i nie bez długiéj narady na dworze i w gabinecie, jest do licznych i rozmaitych domysłów powodem. Partya ultrakonserwacyjna w Węgrzech mianowicie, liczy na nowy obrót kwestyi tyczącéj się własności. Inni posuwają swe nadzieje nawet daléj. Wszakże ci co znają p. de Kraus bliżéj, twierdzą, że jako minister sprawiedliwości, zachowa te opinie jakie miał dawniéj nad potrzebą wprowadzenia w życie, jak najprędzéj karty 4 marca. Co do zdolności i pracowitości, w życiu całem p. de Kraus jest najlepszy dowód, że je wwysokim posiada stopniu. Zdaje się wszakże, że z pewną obawą i wahaniem się przyjął nowy swój urząd; i to pewna, że na przypadek wystąpienia z ministeryum, powrót do dawnego stanowiska sobie zawarował. P. de Kraus od dwóch dni już jest na czele swojego departementu. P. de Schmerling zdaje się, że dostanie ambasadę, lub missyę do Frankfurtu. Posiedzenia kongresu celnego idą spiesznie naprzód. Książę Jabłonowski otrzymał kilka ważnych koncesyi dla interesów rolniczych.

Paryż 25 stycznia.

« Proszony jestem o sprostowanie pomyłki. Urządzeniem sprzedaży na korzyść Polaków nie trudnił się Gustaw Montebello, ale p. Adolf Cichocki, właściciel gabinetu starożytności polskich, o którym pisma polskie często wspominają. Prostuję chętnie pomyłkę, bo wiém że p. Adolf Cichocki poświęcał się téj trudnéj pracy od samego początku emigracyi. Towarzystwo dam wywdzięczając jego patryotyczną gorliwość, ofiarowało mu tego roku do jego gabinetu kielich z czasów Augusta II. Artykuł *Gońca* o téj sprzedaży wielce tutaj dotknął. Nie dość wyśmiewać *litość w pojazdach i żółtych rękawiczkach*, nie dość krytykować, trzeba jeszcze rozważyć czy sprzedaż była konieczna. Niestety! była ona niezbędną, bo potrzeby emigracyi są naglące. Mało kto pamięta, że na sprzedaży traci najwięcéj sama księżna Czartoryska. Gdyby nie potrzebowała pukać do litości publicznéj, mogłaby się otoczyć samém wyższém towarzystwem paryzkiém, kiedy w razie przeciwnym przyjmować musi u siebie osoby rozmaite. Mało kto pamięta, że złośliwe języki Paryża zwykłe są mówić, iż dość posłać księżnie z kartką wizytową koszulę dla emigracyi, aby bydź przyjętym w jéj domu. A jednak dom księżnéj jest pożądany dla wszystkich. Wszystkie kobiéty unikają go podczas sprzedaży, aby nie bydź zmuszonemi kupować, a potém cisną się do niego z natrętnością, która nieraz zamienia się w obrazę; aby unikngć téj natrętności, księżna nie przyjmuje już jak dawniéj w sobotę, ale daje bale z zaproszeniem osobistém. Te bale rozchodzą się zapewnie z kilka tysięcy, bo księżna przyjmuje z polską gościnnością, z dobrą muzyką i kolacyą, o którą chuda publiczność paryzka bardzo się ubiega. Wierzajcie mi, że sprzedaż sprowadza tylko same nieprzyjemności i wydatki dla księżny. Piszę wam otwarcie, bo nie należałem do żadnéj z partyi emigracyjnych: ni do *demokraty*, ni do *orła białego*, ni do *Trzeciego Maja*. Uważcie, że wszyscy wyrzucają księżnie tę sprzedaże jako poniżające dla Polski, a wszyscy odsyłają do niéj nieszczęśliwych emigrantów. W roku 1848, kiedy było tyle nędzy, kiedy tylu emigrantów opuściło żony i dzieci, Towarzystwo demokratyczne i Komitet polski odprawiali biednych odpowiedzią: idźcie do księżnéj! a jednak obie te władze rozrządzały znacznemi funduszami, wyczerpały wszystkie fundusze, jakie miał w swym ręku komitet polsko-francuzki. Przed hotelem Lambert stały wówczas tłumy biednych; dawano im zrazu po 10 fr., później po 5, potém po 2 i 1 fr., a nakoniec dawano po kawałku chleba. Nareszcie i chleba nie stało; księżna jednak nie straciła głowy; wyrobiła sobie od arcybiskupa pozwolenie kwestowania, i kwestowała cierpliwie po kościołach. Ci co księżnie robią te zarzuty, niepomną, że sami mogliby temu zapobiedz. Aby to zrobić, trzeba złożyć między sobą z 15,000 fr., a nie trwonić je na próżne zabawy.

La Pologne z d. 22 b. m. donosi, że z przyczyny braku funduszów będzie wychodzić tylko raz na miesiąc. Daje ona tego razu obszerny przegląd piśmiennictwa polskiego na wszystkich dzielnicach. Przychodząc do pisma *Biblioteka warszawska* mówi co następuje: „Pismo to szacowne i jedyne dla Polski, byłoby ustało z początkiem r. 1851, gdyby bankierowie żydowscy nie pokazali się lepszemi Polakami niż magnaci warszawscy. 12,000 złp. dane przez Rosena i Kronenberga zapewniły na rok egzystencyą *Biblioteki warszawskiéj* pod dyrekcyą Wojcickiego."

Przegląd Polityczny.

Król Pruski dzień po dniu odbywa przeglądy wojska tak w mieście jak i na całéj drodze do Charlottenburga, niekiedy nawet zaprasza oficerów włącznie aż do kapitanów na obiad.

Posiedzenia Izb odbywają się nader rzadko, i bez interessu; częste składania mandatów przez deputowanych i nowe wybory dają Izbom sposobność zgromadzenia się niekiedy dwa razy nawet wtygodniu i zajmować się sprawdzaniem wyborów i odbieraniem od wybranych przysięgi. Godzinowe takie sessye są jedynym dotąd życia parlamentowego objawem od chwili, kiedy Izby zrzekły się odpowiedzi na mowę tronową, zrzekłszy się udziału w politycznych sprawach kraju i poprzestały „na przyjmowaniu do wiadomości" rozporządzeń ministeryalnych między jednem a drugiem zebraniem sejmowém wydanych.

— W Bawaryi nowy pobór rekruta po niedawno nakazanéj demobilizacyi okazuje potrzebę utrzymaina znaczniejszych sił, niż się nalezało spodziewać. Natomiast do kawaleryi pobór ograniczony do istniejącéj liczby koni. Za zastępców płacą aż do 700 złr. W Hessyi pozostanie korpus bawarski 6,000, a wtedy ks. Thurn—Taxis wróci do München.

— Ordonansem elektora z dnia 23 stycznia rozwiązana w roku 1848 *Garde du corps* (straż przyboczna) przywrócona będzie.

— Z Rendsburga donoszą iż oczekiwano tam dnia 21 stycznia ubieżenia miasta przez Duńczyków, dla tego podwojono środki ostrożności i pomnożono straże, a bramy pozamykano. Oddanie Rendsburga Duńczykom jest podobno jedną z trudności czynionych przez kommisarzy związkowych którzy nie chcą pominąć téj sposobności, aby Rendsburg przy Rzeszy utrzymać jako twierdzę związkową. Mimo tego w okolicy miasta zapowiedziano duński kwaterunek. Szlezwiczanom rozpuszczonym z wojska holsztyńskiego udzielona jest amnestya, jak urzędowy dziennik Szlezwicki donosi „z wyjątkiem jednak oficerów, którzy przed dn. 24 marca 1848 służyli w wojsku królewskiem", później przeciw niemu broń podnieśli.

— Jak się zdaje nienależy się spodziewać rychłego rozwiązania kwestyi ministeryalnéj we Francyi. Wszystkie dotychczasowe układy zerwane. P. Faucher podobnie jak i p. Barrot niemogli się porozumieć zprzysz!emi swemi kolegami ani też z prezydentem Rzpltéj. Wszystkie dotychczasowe listy ministeryalne pokazały się przedwczesne, wszystkie negocyacye nieużyteczne, wszystko trzeba zacząć na nowo bo dotąd nie ma nic. Za to nie brak na wieściach.

Są tacy co utrzymują że prezydent nie śpieszy się z rezultatem. Chce on gabinetu podrzędnego, któryby politycznego znaczenia niemiał aby tém snadniéj mógł rządzić, sam wolen od wpływu parlamentarnego i w tym celu chce zużyć ludzi z imieniem w nadaremnych negocyacyach, w mniemaniu że po kilkutygodniowém interregnum ministeryalném, Zgromadzenie znużone przyjmie pierwszy lepszy gabinet. Według innych prezydent z trudności obecnych w ten sposób chce się wywinąć że zamyśla apellować do narodu i powoła natychmiast Izbę konstytującą. Lecz wprzódy wypadałoby rozpędzić Zgromadzenie, zapobiedz aktowi oskarżenia a do tego, gdyby nawet prezydent chciał, niemiałby dosyć siły. Obie zatem wieści równie są płonne i jeżli je powtarzamy ze względu iż są dosyć głośne, nie możemy utaić zdziwienia, że są ludzie którzy im dają wiarę.

Co jest pewnego, oto że prezydent pracuje nad układem nowego poselstwa. Lecz kto je przedstawi? Zapewne nie nowe ministeryum. Można więc przewidzieć że kryzys ministeryalna trwać będzie aż do ukończenia poselstwa, w którem L. Napoleon winę wszystkich trudności zwali na stronnictwa zamykające go w biernem stanowisku. Tymczasem już i giełda poczyna się niepokoić, papiery spadają ale Paryż najspokojniejszy.

Obwieszczenie.

Podług § 178 regulaminu dla Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego galicyjsko-stanowego, ogłoszonego okólnikiem gubernialnym z dnia 24 czerwca za l. 40,272, część funduszu rezerwowego w listach zastawnych nielokowana, tudzież wszelkie fundusza tego pieniądze do dyspozycyi będące, antycypacye i kwoty pieniężne, długo po terminie niepodnoszone, mają być użyte korzystnie przez pożyczkę na listy zastawne, przez eskontowanie wylosowanych listów zastawnych, i wykupno przypadłych jeszcze kuponów, wreszcie, gdyby do wzmiankowanych powyżéj interesów nie było sposobności, przez pożyczkę na papiery publiczne krajowe, lub na zastaw srebra i złota w sztabach, w złotych monetach krajowych, albo w monetach złotych i srebrnych zagranicznych, a to w stosunku po cztery od sta na rok.

Na prośbę Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego i za przyzwoleniem wydziału stanowego ze względu na obecne stosunki pieniężne, podwyższa się stopa procentowa dla rzeczonych w powołanym § pożyczek, eskontów i t. d. *ze czterech na pięć od sta* i upoważnia Dyrekcyę Towarzystwa kredytowego do zawierania od dnia 1 lutego 1851 zacząwszy umów na tę podwyższoną stopę procentową bez naruszenia jednak praw już nabytych.

To upoważnienie wszelako rozciągać się ma tylko na rok jeden tj. do końca stycznia 1852.

Co się niniejszem do powszechnéj wiadomości podaje.

Od c. k. galicyjskiego Rządu krajowego.
Lwów 18 stycznia 1851.

Wiedeń 26 stycz. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zawiera następujące dwa listy Cesarskie: „Do ministra sprawiedliwości kawalera Antoniego de Schmerling."

„Kochany kawalerze de Schmerling! W skutku przedstawionéj mi przez mojego ministra-prezydenta ks. Schwarzenberga, prośby WPana o uwolnienie go od urzędu ministra sprawiedliwości, widzę się spowodowanym przychylić się do téj żądania, przy słusznem uznaniu rozwiniętéj przez Wpana na téj ważnéj posadzie działalności, i mianuję zaraz drugiego prezydenta najwyższego sądu kassacyjnego, Karola kawalera de Krauss, moim ministrem sprawiedliwości. Wiedeń 23 stycznia 1851.

Franciszek Józef, m. p.
Schwarzenberg, m. p.

„Do drugiego prezydenta najwyższego sądu kassacyjnego, Karola kawalera de Krauss."

„Kochany kawalerze de Krauss! Widzę się spowodowanym mianować WPana moim ministrem sprawiedliwości w miejsce kawalera de Schmerling, którego dymisyą łaskawie przyjąłem. Zechcesz WPan bezzwłocznie urząd ten objąć. Wiedeń 23 stycznia 1851.

Franciszek Józef, m. p.
Schwarzenberg, m. p.

— Czytamy w *Ostdeutsche Post*: Powołany do zastąpienia pana Schmerlinga w ministerstwie sprawiedliwości p. Krauss, dotychczasowy wice-prezes najwyższego sądu kasacyjnego, jest starszym bratem ministra finansów. Cieszymy

się słysząc o nowo-mianowanym ministrze jednomyślne zdanie, jako o mężu wysokich zdolności, wykształconym, i niepoślakowanego charakteru. Dotychczasowy zawód sądowy pana Kraussa, nienastręczał mu żadnéj sposobności do politycznego wystąpienia, w tym więc względzie możemy tylko żywić się dobrą nadzieją. Przeciwnie jednak, w ciągu swojego dotychczasowego urzędowania złożył on, jak zapewniają wszyscy co go znają, najgruntowniejsze dowody nieskazitelnéj prawości i ludzkości charakteru, najdokładniejszéj znajomości naszych stosunków sądowniczych, i najszczerszéj przychylności do każdego postępu w téj sferze. Sądzimy więc, że wstąpienie jego do ministeryum radośnie powitać należy.

Ta nominacya, dała powód do pogłoski, jakoby brat nowo-mianowanego, minister skarbu miał wystąpić z gabinetu. O ile nam się zdaje, zasadą téj pogłoski, jest anomalia, jaką sprawia obecność dwóch braci w jednem ministeryum, zwłaszcza w państwie, gdzie na niższych nawet szczeblach służby publicznéj, pokrewieństwo i powinowactwo, wyłączają od spółczesnéj służby w jednym i tym samym departamencie. Mimo tego wszakże, pogłoskę, o któréj mowa, uważać musimy za przedwczesną.

— Na wczorajszém posiedzeniu kongresu celnego książę Jabłonowski energicznie przemawiał w obronie interesów rolniczych Galicyi. Wnioski jego po większéj części zostały przyjęte. Przy roztrząsaniu kwestyi, czyby niebyło stosownie, oznaczyć cła wchodowe od zboża dla Galicyi w sposób odrębny od innych krajów koronnych, przytoczono między innemi okoliczność, że Rosya mogłaby się podobnemi wyjątkami na korzyść Galicyi uczuć obrażoną. Książę Salm wszakże zwrócił uwagę, że Rosya niemoże tego uważać za krok nieprzyjazny, gdy jak wiadomo, przy wydaniu nowéj taryfy bynajmniéj na sąsiedzkie stosunki względu niemiała. (*Wiadomości bieżące*). Dziś wieczór odbędzie się w sali ceremonialnéj ces. zamku pierwszy tegoroczny bal dworski. Wszyscy ministrowie, wyżsi urzędnicy, jenerałowie i oficerowie od sztabu są nań zaproszeni, a oprócz tego wielu oficerów niższych stopni tutejszéj załogi.

— W tych dniach przybyło tu wielu urlopników z czeskiego korpusu armii. W ogóle około 30,000 żołnierzy ma być obecnie rozpuszczonych na urlop.

— Większe fabryki tytuniu i tabaki w Węgrzech już się ułożyły z Władzą finansową o odstąpienie zasobów swoich na rzecz Rządu. Nieulega wątpliwości, że i właściciele mniejszych fabryk przed 1go Marca dniem zaprowadzenie w Węgrzech Monopolu, układy swoje z Rządem ukończą.

HISZPANIA.

Niemałe zachodzi podobieństwo między tém co się stało w Hiszpanii a jeszcze dzieje we Francyi. Stronnictwo które zowie się w Hiszpanii konserwatywnem, po trzech latach władzy sprawowanéj w imieniu porządku i organizacyi, zostawiło sprawy publiczne i umysły w stanie opłakanym. W innych epokach bywało nieraz w tym kraju więcéj niż dzisiaj nieporządku materyalnego, ale nie widziano nigdy takiego braku trwałości w rządzie, takiego rozdzielenia w stronnictwach i takiéj niepewności na przyszłość.

Byłoby rzeczą dosyć naturalną, gdyby lud hiszpański po 8miu czy 10ciu latach wojny domowéj był jeszcze wzburzony i ażeby rząd w tym duchu nieporządku znajdował przeszkodę. Lecz wcale nienaturalném jest to, co się teraz zdarzyło: lud jest spokojny, rząd jest wzburzony, zdołu idzie nauka umiarkowania i rozsądku, z góry przykłady nierozsądku i egoizmu, a tak zwani obrońcy porządku stają się narzędziami anarchii. Od miesięcy trzech ministeryum jen. Narvaez w zupełnem było rozprężeniu; przy wyborach 1go września otrzymało zwycięstwo zupełne, w izbie deputowanych miało już nie większość ale jednomyślność głosów, ani jeden z oppozycyi konserwatywnéj nie został wybrany, z progressistów wszyscy naczelnicy upadli i zaledwo 12 czy 15 ludzi nieznanych reprezentuje stronnictwo progressistów na opuszczonych ławach lewicy. Mając więc taką bezwzględną przewagę w Izbach, armią tak liczną i policyą dobrze uorganizowaną, uważał się rząd za niewzruszony. Ledwo 3 miesiące upłynęło jak Kortezy otwarte, i już ministeryum upada bez wyraźnéj przyczyny, jako ofiara pałacowéj intrygi, zaduszone w walce tajemnéj, w któréj stronnictwa zabijają się oskarżeniami najbardziéj kompromitującemi.

Już raz mieliśmy sposobność powiedzieć, że jen. Narvaez mianowicie od r. 1848 oddał krajowi wielkie przysługi. Odłączając bowiem Hiszpanią od ruchu, który zamącił całą Europę, zapobiegł odnowieniu wojny domowéj, o któréj myśleli Karliści; później wykrył tajne zamiary absolutystów, gdy w czasie małżeństwa hrabi Montemolin okazał chwalebną energią względem rządu neapolitańskiego.

Lecz zawinił w tem, iż się na ślepo rzucił w politykę repressyjną w mniemaniu, że mając szablę i większość za sobą, może urągać wszelkiéj oppozycyi czy to osobistéj czy politycznéj, progressistów czy też absolutystów. Wreszcie w tem odosobnieniu, na jakiém stanął Narvaez, trzeba mu było systemu więcéj wyrobionego, myśli stałéj, któraby kierowała wielkim zasobem sił i łagodziła szorstkość charakteru. Jenerał Narvaez omylił się co do swojéj wartości wewnętrznéj, która nie jest bez znaczenia, chciał odegrać rolę mowcy parlamentarnego jak Espartero odgrywał rolę rejenta konstytucyjnego, a jednemu jak drugiemu nie lepiéj się udawało. Było zaś winą okoliczności, że jen. Narnaez musiał być stanowczym przeciwnikiem wszystkich partyj ostatecznych, chociaż charakter jego w nich właśnie go stawiał, bo mówiono, że Narvaez powinien być Esparterą lub Cabrerą. I nic słuszniejszego. Było to bowiem bardzo naturalne dla jenerała całą Hiszpanią ogłosić w stanie oblężenia, nieprzyjaciół swych siekać po ulicach i dwóch redaktorów dziennika deportować za to, że żartowali sobie z jego postawy. Jen. Narvaez musiał więc walczyć w sobie samym jako żołnierz z natury gwałtowny z ministrem konstytucyjnym i wszystkich z kolei na siebie obruszył. Od chwili przyjazdu swego do Hiszpanii nieustannie poniżał progressistów i absolutystów a nawet umiarkowanych, członkom rodziny królewskiéj ciągle dawał czuć swą wagę, która też się stała w końcu ciężką; jego humoru despotycznego nikt mu nie przebaczał, wszyscy czekali dnia zemsty i ten nadszedł; bohatyr z pod Ardoz, minister długi czas potężny, upadł bez żadnego w kraju wrażenia.

Madryt 16 stycznia. Nowy gabinet przez usta swego naczelnika p. Bravo Murillo na dzisiejszém posiedzeniu Kortezów przełożył programm swojéj polityki, który może być w następujących słowach streszczony:

Ministeryum będzie tolerujące i bezstronne, ograniczy się na uszanowaniu dla prawa, wszystkimi jego rozporządzeniami kierować będzie sprawiedliwość i oszczędność, w ciągu więc dyskussyi nad budżetem zaproponuje niektóre bardzo znaczne zmniejszenia, nadto w krótkim czasie przełoży projekt do prawa o długu narodowym. Do tego programmatu ani słowa więcéj nie dodał, Izba zaś słuchała go w milczeniu niedając znaku przyjaznego ani nieprzyjaznego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia. Dowiadujemy się, że w skutek odebranéj bolesnéj wiadomości o zgonie JW. JKs. Biskupa krakowskiego, dawny Resurs krakowski zapowiedziany wieczór tańcujący na dzień 28go b. m. odłożył na czas późniejszy.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim.* Drugi tegoroczny wieczór tańcujący, dany w salonach pałacu Brühlowskiego, przez JJOO. Księcia Jenerała Gubernatora Wojennego miasta Warszawy i Księżnę Gorczakow był równie świetny jak poprzedni. JJOO. Księstwo Ichmość Namiestnikostwo, i dostojna ich rodzina, zaszczycili go obecnością swoją, a w licznem gronie zaproszonych gości, znajdowały się najpierwsze osoby miasta tutejszego, oraz obecny w Warszawie poseł pruski. Pełne okazałości, nacechowane wytwornym gustem tualety dam zebranych rywalizowały między sobą, to wykwintnością materyi, to nowością ozdób, to krojem najświeższego pomysłu. W ogóle uważano, że wieczoru tego, najliczniejsze były suknie błękitne, potem różowe, a dopiero białe. Inne kolory jak zwykle objawiały się w mniejszéj ilości. Do tualet piękniejszych liczono: suknie materyalną morderową, ozdobioną tuniką z koronki czarnéj, upiętą kokardami z wstążek pąsowych. Suknię z poult de soie błękitną o 4 spódnicach, garnirowaną wązką koronką; na głowie ubranie z róż i liści błękitnych, a na szyi sznurek dużych pereł urjańskich. Trzy suknie krepowe błękitne; do nich bukiety i ubrania na głowie z kwiatów mieszanych. Suknię krepową błękitną, haftowaną w kłosy; ubranie na głowie z piór tegoż koloru. Suknię z brokartu białego broszowaną w deseń nieprzerywany; upięcie na głowie i bukiet z kwiatów mieszanych. Suknie z tiulu białego o 3ch spódnicach haftowaną; upięcie na głowie i bukiet z klematyd. Suknię koloru maïs (kukurydzowego), festonowaną; ubranie na głowie i bukiet z makówek polnych; rząd ogromnych korali na szyi. Suknie białą o 10 zakładach: na głowie kwiaty polne mieszane. Suknię z atłasu zielonego, ubraną koronkami. Suknię z atłasu lyońskiego białego suto haftowaną; bukiet z róż białych. Suknię z poult de soie koloru rose de chine o dwóch spódnicach; na głowie upięcie z róż czerwonych rozkwitających. Suknię z krepy różowéj tegoż co i wyżéj odcienia; bukiet rzadkiéj piękności, z kamelii świeżych dwubarwnych, oraz białych i czerwonych. Mnóstwo innych toalet odznaczało się jeszcze; wymieniliśmy dziś te głównie, które w kole tańcujących jaśniały. Za przybyciem JJOO. Księstwa Namiestnikostwa, rozpoczęto tańce. Wznawiały się one ciągle przez godzin kilka, a przerwała je dopiero starannie urządzona i zastawiona wieczerza.

— W zeszłym roku w Warszawie znajdowało się kapłanów świeckich obrządku Rzymsko-katolickiego 84, zakonnych 102, zakonnic 142; w ciągu tegoż roku przyjęło chrzest święty i przeszło na łono kościoła Rzymsko-katolickiego z wyznania Mojżeszowego, mężczyzn 22, kobiet 9.

— W tymże roku znajdowało się tamże lekarzy rządowych 38, wojskowych 8, wolno-praktykujących 216, dentysta rządowy 1, wolno-praktykujących 5; chirurgów 5, felczerów 87, akuszerek rządowych 5; prywatnych 28; urzędników skład tutejszego Urzędu Lekarskiego stanowiących 12, oficyalistów 3.

— Od niejakiego czasu mnóstwo szczurów północnych i wschodnich zagnieździło się w piwnicach zamku Tuilleries, od rewolucyi lutowéj prawie niezamieszkałego. Stare obuwie i suknie, kilka zapomnianych worków jarzyn itp. dostarczało im dotąd żywności, a mając przytém bezpośrednią komunikacyą z Sekwaną niezbywało téj kolonii na niczém i mnożyła się szczęśliwie; gdy jednak ostatniemi czasy ci mieszkańcy piwnic zaczęli posuwać swoje wycieczki aż do sąsiednich hoteli ulicy Rivoli, zaniesiono skargę do prefekta Sekwany, który zaraz polecił jeneralnemu przedsiebiorcy niszczenia szczurów, aby w nadmienionych piwnicach zarządził rewizyą. — Za wejściem do piwnic znalazł on je pełne szczurów czarnych i szarych, tojest wschodnich i północnych które dawniéj nienawidzące się, od lat kilku skojarzone węzłami rodzinnemi, żyją z sobą w najpiękniejszéj harmonii. Wyrodziła się stąd nawet nowa zupełna generacya, popielatéj maści, z ogonem, brzuchem, pyszczkiem i łapkami białemi. Skórki z nich są bardzo poszukiwane.— Wielki mistrz szczurowy zastawił zaraz swoje sidła, a nazajutrz rano było już 847 ofiar. Ogony jak zwyczajnie poodcinano i zaniesiono do *Hôtel de ville*, dla otrzymania przepisanéj nagrody.

RZECZ GOSPODARSKA.

O kwalifikacyi rolnika i niektórych wadach w gospodarstwie polskiem.

W dzisiejszych czasach kiedy pod wielu względami szczególniéj w innych krajach postęp tak olbrzymim idzie krokiem, kiedy rólnictwo polskie przodkujące niegdyś w Europie pozostało za innemi, a na targi Europy już Ameryka i Australia konkurują, jest wielkim obowiązkiem społeczności zastanawiać się nad swojém położeniem.

Nie można zaprzeczyć, wielu ludzi światłych i miłujących dobro publiczne, pracuje nad polepszeniem rólnictwa: mamy już i wiele pięknych reform gospodarskich, dosyć pism użytecznych, machiny rólnicze wszędzie przychodzą w pomoc. Ale zaprzeczyć się nie da, że na 100 większych gospodarstw, 90 w wielkim zostaje zaniedbaniu. Ożywiać zatém, zachęcać do reform współziomków, jest wielkim i świętym obowiązkiem; a jeźli uczeni nie zaniedbują pracować nad odkryciem nowych zasad i środków, niechże i praktyczni rólnicy występują z swemi myślami i ostrzeżeniami, niech się pomnażają te głosy szczeréj życzliwéj rady—a przy tak uciśnionéj potrzebie niepodobna, aby ten siew na nie płodną padał rolę. Z tych powodów moje uwagi na samym tylko doświadczeniu oparte udzielam współrolnikom, a najprzód

co do kwalifikacyi rólnika.

Kmiotek prowadzący na swoich kilkunastu morgach gospodarstwo bez nauki chemii, mechaniki i matematyki jest częstokroć wybornym wzorem, podnosi płodność swéj ziemi do wysokich plonów, w stosunku gruntu choduje tę ilość inwentarzy i w tak dobrém utrzymaniu jak tylko sobie życzyć można, jest zwykle obok tego obyczajów dobrych i pracowity. Niemówię tego o ogóle naszych włościan, którzy dalekiemi są od podobnego obrazu, ale mówię o szczegółach zdarzających się nieomal w każdéj wsi.

Cóż więc wpływa na tak wyborne usposobienie tych indywiduów? Oto: dar rządności, a szkołą jest praca. Ten kmiotek w pierwszéj swéj młodości jest pastuszkiem, dalej poganią u ojca, kiedy ten wyoruje ziemię, jest parobczakiem i wice-gospodarzem, zgoła przechodzi całą praktyczną szkołę gospodarską jak wojskowy szkołę żołnierza.

W wielkich gospodarstwach tak zwanych dworskich lub folwarcznych, kwalifikacya do tego stanu zupełnie się dzieje inną drogą. Tu najczęściéj mamy tylko samych improwizatorów. Młodzieniec ukończywszy lub przeszedłszy szkoły w wielkim mieście z większym lub mniejszym zapasem języków starożytnych i nowych, nieco historyi, coskolwiek z nauk przyrodzonych, posłyszawszy o wielkich zakładach przemysłowych tak olbrzymio postępujących w innych krajach, rozpoczyna na wsi swój zawód.

Ale czy przechodzi szkołę praktyczną gospodarską? Bynajmniéj, owszem przeciwnie, jak powiedziałem ex abrupto improwizuje, a ponieważ niema najmniejszego wyobrażenia o tych drobnostkach stanowiących całość gospodarską, ponieważ nie umie ocenić że bez téj drobnostki nie będzie całości, nie pojmuje przyczyn i skutków—widzimy, jak najczęściéj opłakane są następstwa podobnéj improwizacyi.

Kiedy zapatruje się jak we wszystkich innych powołaniach w społeczeństwie ludzie z wielką starannością ubiegają się o właściwą kwalifikacyą, jak rozpatruje w sobie skłonność lub talent do pewnego przedmiotu, widzę że np. urzędnik nietylko najpracowiciéj ślęczał nad naukami szkolnemi i uniwersyteckiemi, składał mnóstwo najściślejszych egzaminów, ale nadto: wstępując w powołanie urzędnika przechodzi wszystkie stopnie podrzędne, aplikuje się, pracuje w kancelaryi, archiwum, w jednym, drugim i trzecim oddziale. Naczelnik fabryki zna praktycznie swoją sztukę, wyrabiał ją własnemi rękami; wojskowy, jenerał musiał przechodzić służbę żołnierza, robić karabinem, przechodził stopnie niższe. W jednem tylko powołaniu rolnika rozumieją ludzie że się potrafią obejść bez kwalifikacyi i są w stanie odrazu gospodarować.

Z tém wszystkiem każde powołanie w społeczeństwie jest daleko łatwiejsze od rólnictwa. Mistrz sztuk pięknych przypuśćmy, artysta snycérz, polubi swój przedmiot, pracuje, ślęczy, doskonali się, ma czas przed sobą i może być miernym lub wielkim. Ale nie ma do czynienia jak tylko z jednym kawałem kamienia lub drzewa, nie interesuje go ani atmosfera, pora roku, itd. Kupiec ma przed sobą tylko swój handel, nabycie do-

brego i tanio towaru, wypatrzenie drogi, odbytu, to już cały jego zawód.

Rolnik zaś ma do czynienia z całą naturą, on pracuje, uprawia, zasila ziemię, zasila ją kosztownym nawozem, pielęgnuje rośliny przez 10 miesięcy a każdego dnia, każdéj godziny nieprzychylna atmosfera niszczy owoc jego trudu. Warsztat rolnika jest pod gołém niebem a czynnikami jego są: mróz i ciepło, deszcz i susza, śnieg, piorun są mu raz pomocne a w innym razie gubią go, a przecież wszystkie te żywioły nie idą na jego żądanie, ale musi je zgadywać i na los ślepy poddawać się jemu. Rolnik swego warsztatu, swojéj fabryki nie zamknie, niezabezpieczy od złych ludzi lub szkodliwych zwierząt, a kiedy po tylu niebezpieczeństwach i mozołach otrzyma tak długo oczekiwany owoc, to ziarno po 12to miesięcznym zasiewie, tę wełnę po całorocznem pielęgnowaniu słabych owieczek, tę pracę rolnika już tyle obciążoną kosztami i obawą zawodu, czeka największy w społeczeństwie podatek w stosunku do innych stanów, bo prawdę mówiąc, rólnictwo znosi największe ciężary bytu politycznego.

Z tych tedy uwag widzimy, że powołanie rolnika jest narażone na zawód i wymaga największéj oględności i doświadczenia. Kiedy w innych stanach ludzie potrzebują znać tylko jeden swój fach, przeciwnie rolnik musi mieć znajomość rozlicznych przedmiotów posiadać winien wielką przytomność umysłu, łatwe widzenie rzeczy, bystrość pojęcia. Artysta ma czas poprawiać swoje dzieło, ma czas dostrzegać w nim wady, dla niego nie upływa jesień lub wiosna, czas słotny lub pogodny. Rolnik w mgnieniu oka musi dostrzedz wadę, środek obmyślić i wykonać: czas na niego nie czeka, w rolnictwie nic odkładane być niemoże.

Rolnik powinien mieć silne zdrowie, wytrwałość, cierpliwość, łagodność, męztwo, umiarkowanie, miłość bliźniego; wyrzuć jeden z tych przymiotów, a już nie będzież dobrym rolnikiem.

Kto sobie obiera za powołanie stan rolnika niech się wprzód dobrze obezna zwłasnemi zdolnościami i skłonnościami.

Gospodarstwo nie jest to rozkoszne Eldorado, jak się na nie zapatrujemy sielankowo szczególniéj z miast wielkich, jest to fabryka pierwszych potrzeb życia najtrudniejsza a wymagająca skupienia niemal wszystkich zdolności i dobrych przymiotów człowieka.

Możesz być dobrym urzędnikiem posiadając do tego stosowną naukę, dobre obyczaje, chociażby w tobie dar oględności czyli oszczędności nie był dostatecznym. Rozkładają ci roczny dochód na 12 rat miesięcznych, nie dobrze się rachujesz, masz trochę kłopotu przez tydzień lub dwa i rzecz skończona, zaczyna się nowy miesiąc, ale twój stan nie zginie. Rolnik zaś musi być w całem znaczeniu tego wyrazu oględnym i oszczędnym. Intrata jego nie co miesiąc ale nawet nie co rok się odnawia, tu obrachowanie się pieniężne i prowadzanie wydatków musi być najskrupulatniejsze — tu nie wolno nawet całéj czystéj intraty na osobiste potrzeby wydawać, a urywać kapitałowi jest to samo co bankrutować i zwijać swój zakład.

Jak tylko kto nie czuje w sobie tego rodzaju umiarkowania, niech ani myśli o gospodarstwie rolném, szkoda nauki, szkoda czasu i zakładowego kapitału, bo to wszystko marnie zginie; przecież są jeszcze powołania, w których ta wada tak dalece szkodliwą nie będzie a nawet dosyć ujdzie. Zgoła oszczędność jest kardynalną podstawą wszystkich innych potrzebnych w gospodarstwie przymiotów, bez téj jako w zawodzie przemysłowym, który polega tylko na dobrym rachunku, ojcowie i opiekunowie niech bynajmniej nie ryzykują młodzieży, która w innym zawodzie użyteczne miejsce zająć może, a tu, nie tylko swojemu powołaniu nie odpowie, ale zamknie sobie wszelkie dalsze widoki.

Abym ten przeważający w zawodzie gospodarskim przymiot oszczędności tém praktyczniéj wykazał odwołuję się jeszcze do wspomnionego na początku, obrazu kmiotka rządnego — dla czego jego stan jest znośny, dlaczego obfituje w dostatek? — Bo właśnie w nim przeważył ten przymiot a obok pracy i szkoły doświadczenia przynosi on wielkie i nadzwyczajne skutki.

Jezli kto jest skąpym i żal mu łożyć funduszów w widoku późniejszych korzyści np. żałuje kto gdyby i 100 złp. na przysposobienie nawozu na morgę Polską — na podniesienie stanu inwentarzy, zaprowadzenie koniecznych budowli, lub zrobienie takowych wygodnemi, na odmiane nasienia, najem w swoim czasie aby uprzedzić drugą robotę, na machiny ułatwiające prace i t. p. taki nie będzie dobrym gospodarzem; tu jest podobieństwo, gdyby kupiec nie starał się o towar świeży i w dobrym gatunku, a nawet jeszcze gorzéj, rolnictwo w tenczas schodzi do nędznego partactwa i nie postępuje, ale się zniża.

Rolnik nadto musi znosić mężnie przeciwności narażony na najwięcéj klęsk w przyrodzeniu, powinien przyjmować takowe z obojętnością stoika.

Wszystkiemu obowiązany zapobiegać o ile w jego mocy, ale kiedy przyjdzie klęska a szczególniéj bez jego winy, trzeba się jéj poddać z najzimniejszą krwią, bo w gospodarstwie tyle jest przypadków, że człowiek zbyt drażliwy na przeciwności zdrowie utracić. Przytem jednak nie można zapomnieć, że wielu klęskom można zaradzić, czy to przez stowarzyszenia się jak ogniowe i gradobicia czy przez pewne środki, energią, czynność, o których pisać byłoby za obszernie ale rostropność i rozgarnienie samo je nastręczy.

Miłość bliźniego z innych stanów może i powinna być najprzystępniejsza rolnikowi, on ma do czynienia z wszystkiemi warstwami społeczności, a szczególniéj też współpracownikami jego są klasa wyrobnicza najniżéj położona, któréj częściéj nędza jak dostatek, ograniczenie jak pojęcie jest udziałem. Tu rozwiia się dopiero sposobność otoczenia tych niższych bliźnich zaufaniem i zachęceniem, aby przez pracę zapobiegali nędzy; to się da wykonać przez bliższe a życzliwe z niemi stosunki — trzeba im być wzorem obyczajów i rzetelności, w nieszczęściu, chorobie, nieść im bezzwłoczną pomoc, a tym sposobem utworzy się w nich, cnota wdzięczności a za nią i inne się rozwiną.

Ateuszem nigdy nie będzie rolnik, on najbliższy dzieł Stwórcy, pojmuje i widzi jego cuda, korzy się przed Tym, który tak regularnie posyła słońce, aby ogrzało ziemię i ożywiło nasienie ręką rolnika wrzucone — przed Tym, który zsyła rosy, przyodziewa ziemie całunem śniegu. W Stwórcy nadzieja rolnika, do niego on codziennie wzdycha o błogosławieństwo swéj pracy, i kiedy w nim widzi dawcę dobrego z pokorą przyjmie wyrok zniszczenia w przekonaniu, że ten co odbiera ma wiele do rozdania. Bóg stworzył świat i wszystkie żywioły dla człowieka, dał mu wolę i do pewnego stopnia siłę tworczości.

Rolnik mając za warsztat ziemię, użyciem tych darów przy silnéj chęci potrafi samo nieszczęście zobojętnić i jego pokryć skutki.

Takie są moralne warunki — pomówimy teraz o materyalnych, jakie przy gospodarstwie rolnem za nieodzowne uważam.

(D. c. n.) *Aloizy Fibich.*

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Bochnia 23 stycznia. (Kor.) Ceny zboża na tutejszych targach już od kilku tygodni utrzymują się na równéj stopie, obecnie płacą za korzec pszenicy zimowéj białéj 7 złr. 12 kr., pszenicy jaréj 6 złr. 48 kr. Żyta 5 złr. 27 kr. aż do 5 złr. 36 kr. Jęczmienia 3 złr. 48 kr. do 4 złr. 24 kr. Owsa 2 złr. 24 kr. do 2 złr. 48 kr. Koniczu nasienia podług jakości 30 do 32 złr. Grochu 7 złr. 12 kr. Kaszy jaglanéj 8 złr. 48 kr. w monecie kon. Siana cetnar 1 złr. 12 kr. Słomy kłóciasty 48 kr. Słomy żytnéj długiéj 1 złr. w monecie konwenc.

Okowita podniosła się w cenie, garniec 30 stopniowy bez anyżu, okowity płacą 1 złr. 12 kr. w m. k. i ciągle ją jeszcze z Białéj dowożą na wydatek propinacyi.

Choroba bydlęca w tutejszym obwodzie tak w Radłowskiem państwie jako też i wyżéj Zakluczyna zupełnie ustała.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 27 stycznia.* Metaliki 5-proc. 95 1/16.— Metaliki 4 1/2-proc. 83 3/4. — Metaliki 4-proc. 74 7/8.— 4-proc. z 1850 r. 89 1/2.— 2 1/2-proc. 49 3/8.— Augsburg 131.— Londyn 12 fl. 42 kr.— Paryż 153 3/4.— Akcye Bankowe 1141. Akcyi koléj Ferdinands żel. półn. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 25 stycznia. Banknoty: 84 1/2.— Polskie papiery —. — Pruski kurant 106 2/3. — Imperyały ros. 34—12. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100 1/4. — Listy zastawne Galicyjskie dają 93, żądają 94.— Cwanc. stare 107 1/4 nowe 108 1/4.

Kurs lwowski z dnia 25 stycznia. Dukat holenderski złr. 5 51.— Dukat austryacki 5 kr. 54.— Półimperyały ros. 10 12 kr. — Polski kurant 1 28. — Rubel ros. sr. 1 58.— Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 18 kr.

Kurs wiédeński z dnia 25 stycznia. — Metaliki 95 1/4.— Nowa pożyczka 83 1/4. — Akcye Banku wiédeńs. 1138. — Akcye Kolei żel. 119 7/8.— Agio od złota 32 1/2 od srebra 29 1/2 Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 25 stycznia. Banknoty austryac. 78 3/4.— Polski kurant 93 3/4.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94 5/12.— dawne 94 1/4. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 73.

Inseraty.

Z powodu niedokładnego zrozumienia rzeczy przez utrzymującego moje interesa zostało wydrukowane w Nrze *Czasu* z dnia 8 grudnia 1850 odwołanie plenipotencyi memu bratu Feliksowi Stojowskiemu. A że to zupełnie moją chęcią nie było— i w moim bracie pokładam całe moje zaufanie, przeto nietylko danéj mu plenipotencyi nieodwołuję, ale mu takową nadal w całéj rozciągłości potwierdzam.

Tarnów dnia 21 stycznia 1851 r.

[559—1-3] Emil Jordan *Stojowski.*

Machina do gorzelni

cała miedziana, roboty pana Kohlhaupta w Ustroniu na Szląsku, do zacieru 30 korcy ziemniaków, z kieratem nowym i nowemi rekwizytami gorzelnianemi, jest do sprzedania z wolnéj ręki. Chęć mający do nabycia zgłosić się raczą w Tarnowie do pana Eliasiewicza, mechanika księcia Sanguszki w Tarnowie, gdzie bliższe informacye o téj machinie będą im udzielone. (523—5-6)

Dwa domy

z ogrodami na Kleparzu blisko Dworca Kolei Ż lazněj. przynoszące dochodu dziesięć od sta, są do sprzedania razem lub z osobna z wolnéj ręki. — Bliższą wiadomość powziąść można w handlu pana Karola Klesza kupca w Sukiennicach i u pana Cylińskiego Fryzyera pod Nr. 98 przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie [565—1-3]

[566] **DONIESIENIE.**

Paszporta po dzień 21 stycznia złożone, nadeszły już wczoraj wizowane. *Tesarczyk.*

[564] *Wezwanie*

Uprasza się niniejszem pana Juliusza Pfeiffer, aby na list z Krakowa pisany pod dniem 31 grudnia 1850 r. zechciał odpowiedzieć.

JÓZEF ZYGMUNT UJHELIJ

Dentysta z Wiednia

podaje do publicznéj wiadomości, iż przybywszy tu do Krakowa, przez czas swego pobytu we wszystkich słabościach zębów ordynować, potrzebne operacye wykonywać, tudzież sztuczne zęby do całéj i połowéj szczęki, najlepszéj jakości, wedle najnowszéj metody i w najstówniejszy sposób wprawiać będzie.

Za trwałość, użyteczność i podobieństwo wystawionych przez siebie zębów ręczy.

Godziny ordynacyi: przedpołudniem od 9 do 12
popołudniu od 3 do 6
dla ubogich rano od 8 do 9 bezpłatn

Mieszka w oberży Knotza (ulica Sławkowska) na 2 piętrze N. 115, 116, 117. [531—4]

(548) **Zakład familijny** [2-3]

Józefa Antoniego Hallera miał w roku 1850 wraz z pozostałością z roku 1849 dochodu złr. mon. konw. 5961 kr. 15 1/2
wydatku „ „ „ 2684 „ 22

A zatém na rok 1851 pozostało w kasie . . . . złr. mon. konw. 3276 kr. 43 1/2

Liczba pobiérających wsparcie z rąk kuratora powiększyła się o jedną osobę, która z powodu podeszłego wieku i słabości przyjęta jest do zakładu. Odebrało zaś wsparcie na wychowanie 49 sierot lub dzieci podupadłych rodziców w ilości złr. 951
a 50 osób z powodu zgrzybiałości i choroby . . . . „ „ 1431
Koszta administracyi i nabożeństwa za fundatorów . . . . . „ „ 302 kr. 32
Ogół wydatku złr. 2684 kr. 32

W tym roku dotkliwą stratę poniósł Instytut w osobie swego kuratora ś. p. Józefa Haller. Przez 30 lat gorliwie poświęcając się dobru fundacyi, odniósł tę pociechę, że ją zostawia tak przez siebie urządzoną, jak ją myśl fundatorów mieć chciała — a unosi z sobą żale tylu starców, sierót i wdów, które go ojcem swym nazywały.

Na to opróżnione miejsce uchwałą Najprzew. Konsystorza tarnowskiego mianowany kuratorem, zawiadamiam osoby z kasy fundacyi wspiérane, iż, gdy przyjdzie czas, będą mogły po odebranie wsparcia zgłaszać się jak dawniéj na ulicę św. Anny pod l. 310.

Kraków 17 stycznia 1851.

Edmund Haller.

Z hrabstwa JW. hr. Potockiego.

Dyrektor leśnictwa *Emanuel Sweżel* (na Podgórzu N. 190) oznajmia, iż przyjmuje obstalunki na świeże nasienia leśne jakoto: Jodeł, Modrzewiów, Świerczyn, Olszy, Brzezin, Jaworów i Klonów. (553—2-3)

Drzewo miękkie budowlane do wszelkich miar i celów budowlanych zdolne, jest do kupienia ze pnia na sztuki w lasach państwa Poręba Rzegota, w odległości mil 4 od Krakowa przy drodze kamiennéj położonych. (558—2-3)

Rękodzieła kobiéce.

Na wielostronne życzenia udania się do Krakowa, postanowiłam od 1 lutego b. r. otworzyć naukę z tém zobowiązaniem, że szanowne moje uczennice w przeciągu miesiąca pojmą dokładnie **krajanie szybkie** podług miary i **rysunki krawieckie.** Nagroda nadzwyczaj mała. Równie zamierzyłam naukę **kwiatów włośnych** i innych **dzianek z włosia, wosku, bawełny, łyka, papieru,** jakoteż **haftów wszelkich** jak np. gładkich, wypukłych, łuskowych itd., w ogólności wszystkich robótek kobiécych. — Pora nauki poczyna się codziennie od 1 z połud. do 6 godz. w mém mieszkaniu. Na życzenie szanownych państw nie uchylam się od dawania nauki w ich mieszkaniach przed południem. Upewniam co do najściślejszego dozoru nad moralném zachowaniem się moich uczennic. Upraszam szan. publiczność o liczny udział w mojéj nauce. Zgłosić się do

Matyldy Schüler (z Wrocławia)
mieszkającéj przy ul. Szewskiéj 330 u pani Frömrich (2 piętro).

Kraków 15 stycznia 1851. (537—3)

[554] Do Handlu pod firmą (2-6)

Karola Hermann

przy Głównym Rynku № 24/25
nadszedł świeży transport **HERBATY**
rosyjsko-chińksiéj w paczkach ćwierciofuntow. plombowanych
po Rs 2 kop. — za funt.
„ „ 2 „ 40 „ „
„ „ 3 „ — „ „
„ „ 4 „ — „ „

Poleca się szanownéj publiczności.

Dwa Folwarczki do wydzierżawienia.

Folwarczek Łazarówka w cyrkule stanisławowskim, nad rzéką Lipą-złotą położony, mający dom mieszkalny z kilku pokojów składający się, oraz domek dla czeladzi, i wszystkie potrzebne zabudowania folwarczne; przy domie sadu fruktowego siedm morgów, 133 morgi pola ornego i kilkadziesiąt morgów pastwiska, wszystko to przy folwarku w około; takoż sianożęć w lesie i propinacya z karczmą we wsi Łazarówce; potrzebny opał dodaje się.

Drugi folwarczek Brzezina, przy wsi Horyhladach w cyrkule stanisławowskim, w pięknéj położeniu nad rzéką Dniestrem, ma dom mieszkalny nowy i dom dla czeladzi z potrzebnemi zabudowaniami gospodarskiemi i potrzebnym opałem; ma także tuż przy folwarku 182 morgi ornego pola, dobrą glebę i kilkadziosiąt morgów pastwiska, jakotéż sianożęć.

Są na lat 6 lub 9 osobno z wolnéj ręki do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość na miejscu u właścicieli Horyhlad. (561-2-3)

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia *od*	*do*
27	2	27" 6"'. 35	— 4° 6	1"' 18	wpnws. słaby	Pochmurno	śnieg		
„	10	„ 6 95	— 6 4	1 12	„ „	„		† 2° 4	— 6° 4
28	6	„ 7 10	— 11 2	0 72	„ „	Pogoda			